Nr. 258 Kraków, piątek 18 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 398. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział Inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (Inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Sejm wobec emigracyi.

Z powodu olbrzymich klęsk, jakie skutkiem deszczów i powodzi spadły na Galicyę — oczywiście wzrośnie ruch emigracyjny. Na tę okoliczność zwraca uwagę sejmu „Przegląd emigracyjny", nawołując sejm, ażeby spowodował wydział krajowy i rząd centralny do zajęcia się sprawą wychodźctwa; mianowicie w dwóch kierunkach: uregulowania prądów wychodźczych w kraju i opieki nad wychodźcami za granicą.

„Trzeba pamiętać, pisze, że obecnie zakrada się do Galicyi niebezpieczny agitator emigracyjny — zmora głodu, wywołana klęską deszczów, wylewów i gradów. Zagląda ona już do chat wieśniaczych, do drzwi ich puka i niejednemu kij podróżny do ręki wkłada. Położenie zaś jest tem rozpaczliwsze, że właśnie w tym roku lud nasz właściwie nie bardzo ma dokąd wędrować w poszukiwaniu za chlebem i zarobkiem. Na utartych drogach jego tułactwa piętrzą się przeszkody, potworzyły się nowe rogatki i tamy: w Stanach Zjednoczonych ogólny zastój w przemyśle przemija bardzo powoli i setki tysięcy robotników wciąż jeszcze daremnie wyczekują pracy; w Kanadzie nie jest pod tym względem lepiej, do Argentyny niema teraz poco jechać, do Parany mogą udawać się tylko ci, którzy stamtąd wracać nie zamierzają. A jednocześnie psuje i kurczy się główny rynek zbytu na pracę naszych „obieżysasów" — Prusy, a nadmierna podaż naszego robotnika rolnego nie wpływa tam bynajmniej na złagodzenie coraz nowszych obostrzeń i trudności, jakie wymyśla rząd pruski, i coraz gwałtowniejszej brutalności, z jaką w wielu okolicach traktują naszych robotników tuczący się ich pracą junkrzy prusscy".

Zwłaszcza dopomina się „Przegląd" o to, ażeby zreformowano powiatowe biura pracy i połączono z niemi biura informacyjne dla spraw wychodźczych.

„Brak źródła — pisze — skąd z całem zaufaniem wieśniak nasz mógłby w razie potrzeby czerpać nieodzowne wskazówki, pouczenia i przestrogi, skazuje go najczęściej na wyzysk ze strony rozmaitego rodzaju niepowołanych opiekunów, swojskich i obcych, ułatwia zdobywanie żeru setkom hyen emigracyjnych, od których aż się roi po naszych wsiach i miasteczkach".

Potroszę zdaje sobie jednak „Przegląd emigracyjny" sprawę, iż jego nawoływania pod adresem sejmu są... głosem wołającego na puszczy. Sejm, rogatką przywilejów oddzielony od tych tysiącznych rzesz, wędrujących za zarobkiem po świecie, jest im obcym, macoszym, w swym obszarniczym składzie niechętnym, wrogim.

Ci emigranci — toć w ich oczach przeważnie „dezerterzy", uciekający przed głodowymi zarobkami, które im „łaska" pańska wyznacza. Tych „dezerterów" mianoby otaczać jakąś opieką!...

To też „Przegląd" z gorzką melancholią konstatować może dalej:

„Jest to poprostu skandalem, że kraj, który posiada tak olbrzymią emigracyę, pomimo nawet pewnego uświadomienia sobie ogromnych zysków, jakie z niej czerpie i niezaprzeczalnych strat, jakie na niej ponosi, dotychczas nie zdobył się na utworzenie dla powyższych celów (t. j. informowania) choćby jednego urzędu! Sama myśl o tem przejmować musi uczuciem wstydu, jako żywe przypomnienie naszego przysłowiowego niedołęstwa, naszego lenistwa i apatyi!

Chłop, którego z rodzinnej wsi wypędza nędza i ciemnota, sunie w daleki nieznany świat po złote dolary dla kraju, po znośniejszy byt i wyższą kulturę dla siebie i oto za cały drogowskaz ma z jednej strony obietnice złotych gór, któremi hojnie szafuje agent, z drugiej zaś pełne zmor bajki, jakiemi naiwnie straszy go niejeden życzliwy safanduła w nadziei, że zdoła w ten sposób zachować dla kraju tych parę chłopskich dłoni!

Szlachcic lub dostatni mieszczuch, gdy wybiera się za granicę, by w obcych „badach" utopić nieco polskiego grosza, ma do swych usług biura, które bezpłatnie ułożą mu całą marszrutę, udzielą wszelkich potrzebnych wskazówek, pouczą, któredy najprędzej, najwygodniej lub najtaniej dojechać może i t. d. Kupiec lub fabrykant, gdy towar swój chce zbyć na obczyźnie, otrzyma z Izb handlowych lub biur specyalnych stowarzyszeń rozmaite rady, przestrogi i adresy. Tylko dla chłopa, który ma na sprzedaż swe największe bogactwo — swą siłę roboczą, nie masz u nas w kraju żadnych biur lub urzędów, skąd mógłby czerpać z całem zaufaniem i bezpłatnie wszelkie potrzebne wiadomości, tak co do samej podróży, jak co do warunków i widoków znalezienia zarobków w kraju, do którego udać się zamierza".

Dopóki krajem rządzić będzie garść uprzywilejowanych ludzi, których interesy sprzeczne są z interesami szerokich mas pracujących — próżno marzyć o szczerej pomocy dla tych ostatnich...

Nawet w bajeczkach wilcy ponoć nie do pozazdroszczenia opiekują się owcami.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"!

Obrady sejmu galicyjskiego.

Lwów, 17 września.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł Bernadzikowski (ludowiec) uzasadniał swój nagły wniosek w przedmiocie klęsk elementarnych. Mowca odczuwa więcej, aniżeli niejeden inny poseł, doniosłość klęski, gdyż przybywa z powiatu, który, jeżeli nie najwięcej, to w każdym razie srogo został dotknięty. Całe Powiśle w powiecie brzeskim, oraz część południowa, przez którą przepływa Dunajec i inne rzeki, uległa zniszczeniu. Brak ziarna, brak żywności dla inwentarza, brak środków żywności nawet dla ludu. Pomoc rządowa nie wystarcza.

Poseł dr Bandrowski (demokrata) oświadczył imieniem reprezentantów miast, że jakkolwiek miasta nie są dotknięte bezpośrednio klęskami, to odczuwają ich skutki na tle

powszechnej, przerażającej wprost, z dniem każdym rosnącej drożyzny.

Przedstawiciele miast popierają zatem w całej pełni wszystkie wnioski nagłe w sprawie klęsk elementarnych.

Miasto Kraków, które mowca tutaj zastępuje, od wielu lat jest ciągle zagrożone i bardzo często zalewane. Mimo wszystkich obietnic musimy stwierdzić, że mamy do czynienia tylko po większej części z dobremi chęciami. Dowodów na to dostarczyła Wisła i Rudawa.

Mowca głosował będzie za nagłością wniosku.

Nagłość uchwalono.

Po przemówieniu posła Stapińskiego odesłano wniosek p. Bernadzikowskiego do komisyi budżetowej.

Poseł dr Oleśnicki (Ukrainiec), uzasadniając swój wniosek nagły w sprawie

pomocy dla ludności

dotkniętej klęskami elementarnemi, podniósł, iż w sejmie mówi się więcej o Galicyi zachodniej, niż o wschodniej, którą również nawiedziły klęski. Ruina taka sama grozi chłopu polskiemu, jak i ruskiemu.

Za wnioskiem Oleśnickiego przemawiali posłowie Staruch i Sandulak, poczem nagłość wniosku uchwalono i odesłano go do komisyi budżetowej.

W tej samej sprawie przemawiali jeszcze posłowie: Korol (moskalofil), Myroniuk, Zajaczuk, Tracz, Krysowaty i ks. Senyk.

Debata polsko-ruska.

Poseł Korol podniósł, iż cała wina i odpowiedzialność za szkody, wyrządzone przez wylewy, spada na rząd centralny, który pod względem regulacyi rzek traktuje nasz kraj po macoszemu. (Głosy: Słusznie!). Zawiniły także czynniki krajowe, które może za mało energicznie troszczyły się o te sprawy. Od winy nie jest wolne wiedeńskie Koło polskie, mające dwóch zastępców w radzie koronnej i będące główną podporą każdego rządu.

Mowca atakuje Koło, że nie skorzystało z tego stanowiska swego, aby wydostać fundusz od rządu na regulacyę rzek. Ruska reprezentacya w Wiedniu jest tak nieliczna, że żądania jej nie znajdują tam należytego uwzględnienia.

Poseł dr Głąbiński stwierdza, że Koło polskie od wielu lat czyniło usiłowania i skuteczne(?!) starania w celu uzyskania państwowej i krajowej ustawy o regulacyi rzek i dlatego sądzi, że Kołu polskiemu nie można czynić zarzutu, jakoby cegokolwiek zaniedbało.

Przystąpiono do rozpraw nad wnioskiem nagłym posła Stapińskiego

w sprawie reformy wyborczej.

Poseł Stapiński w uzasadnieniu nagłości podniósł, że z czterech głównych względów uważa tę sprawę za nagłą: 1) Czynniki decydujące w kraju zapewniły, że reforma wyborcza będzie rychło załatwioną; 2) nie można pozwolić na to, aby ugruntowało się w kraju przekonanie, że w Wiedniu dają ludności większe prawa, niż w kraju; 3) pilną jest sprawa ta także z powodu, że dotychczas nie wiadomo, czy sesya ta, zapowiedziana na 6 tygodni, nie będzie skróconą, a nie można wyjść stąd bez powiedzenia przynajmniej społeczeństwu, czego od tej Izby spodziewać się ono może. **Obowiązkiem sejmu jest przynajmniej doprowadzić do tego stadyum, aby gotowy projekt ustawy był przedłożony, tak, aby mógł być w styczniu uchwalony;** 4) wypracowanie tej ustawy w innej drodze nie da się pomyśleć, bo w komisyi rzecz znowu się odwlecze, przeto nagłą jest rzeczą. by sejm wezwał wydział krajowy do przygotowania substratu do obrad. (Oklaski).

Głos demokratów.

Dr Leo stwierdza, że sprawa reformy wyborczej uznaną została za najważniejszą, jaką ma sejm obecnie załatwić. Odkąd parlament centralny został oparty na zasadzie powszechnego głosowania, **sejm kuryalny utrzymać się absolutnie nie da.** Dopokąd ta sprawa nie zostanie załatwioną, będzie ona ciężyć na pracach sejmu, tak, że spokojny bieg spraw będzie niemożliwy.

Naturalnie dążyć musimy, aby reforma wyborcza przeprowadzoną była „z zabez-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

28

A jednak byli ludzie, dla których wygrywanie niebieskich szarf na tych wystawach było głównym celem życia. Mieli wielkie majątki ziemskie na prowincyi, przeznaczone specyalnie dla hodowli koni i prywatne wystawy. Robbie Walling i Chauncey Venable należeli obaj do tej kategoryi ludzi; w letnich miesiącach ubiegłego roku kuzyn Wallingów urządził podróż wystawową za ocean w celu zapoznania londyńskiego towarzystwa z amerykańską hodowlą koni. Przewiózł około trzydziestu koni pod dozorem jednego specyalisty i dwunastu pomocników; prócz tego zabrał szesnaście powozów różnych gatunków i dwie wielkie karety, a uprząż i inne przybory stanowiły całą tonnę ładunku. Wszystko to zajęło jeden pokład parowca, a ekspedycya kosztowała ogółem sześćset tysięcy dolarów.

Po całym dniach Robbie przebywał naturalnie na arenie, wpośród swych instruktorów i swych współzawodników, Montague zaś siedział w loży, dotrzymując towarzystwa jego żonie. Bezustanny prąd gości przepływał przez loże; wszyscy oni winszowali Mrs. Valling powodzenia, a Mrs. Chauncey Venable wyrażali kondolencye z powodu cierpień nieszczęśliwej ofiary gorliwości prokuratora.

W wystawie koni była jedna strona ujemna, o czem Montague dowiedział się z rozmów, prowadzonych przez kółko osób urządzających: wystawa była publiczna i nie było żadnych środków, aby usunąć od udziału w niej osoby niepożądane. W Nowym Jorku, jak się okazało, było mnóstwo bogaczy, którzy nie należeli do towarzystwa i których istnienie towarzystwo dumnie ignorowało; ludzie ci mogli jednak wprowadzać swe konie, wygrywać nagrody, a nawet wynajmować loże i wystawiać swe stroje. Mogli nakłonić reporterów do uczynienia wzmianki o nich — a nierozumny tłum naturalnie nie wiedział o żadnej różnicy i patrzał na nich z takiem samem skupieniem, jak na Mrs. Robbie lub Mrs. Winnie. W ten sposób przez cały tydzień ludzie ci cieszyli się wszystkiemi błogiemi uczuciami należenie do towarzystwa!

— Nie potrwa długo, zanim podobne pojedyncze wystawy koni do ostatecznego zaniku — rzekła Mrs. Vivie Patton z połyskiem gniewu w swych czarnych oczach.

Była tam naprzykład Miss Yvette Simpkins; damy z towarzystwa pieniły się, gdy wymawiano jej nazwisko. Miss Yvette była siostrzenicą maklera giełdowego, który był nadzwyczaj bogaty; chciała koniecznie okazać, że jest w towarzystwie i głupia publiczność w to wierzyła. Urządziła ona sobie istną specyalność z publikacyj w pismach; codziennie spotykało się jej portret z jakąś nową „cenną kreacyą" i podpis pod portretem brzmiał: "Miss Yvette Simpkins, najlepiej ubrana dama w Nowym Jorku", lub — „Miss Yvette Simpkins, znana jako najpiękniejsza dama z towarzystwa". Była to mała pulchna kobieta z rumianą niemiecką twarzą; mówiono, że zapłaciła pięć tysięcy dolarów za jedną seryę fotografij do pism ilustrowanych; portrety jej napływały do redakcyj całymi tuzinami. Brylanty jej kosztowały przeszło milion dolarów i były najpiękniejsze w kraju, jak twierdziły dzienniki; wydała w tym roku sto dwadzieścia sześć tysięcy dolarów na stroje, a podczas interwiewów dziennikarskich, które przyjmowała chętnie, mówiła, że kobieta nie może w dzisiejszych czasach być naprawdę dobrze ubraną, jeśli nie wydaje rocznie przynajmniej sto tysięcy. Chełpiła się też, że nigdy w swem życiu nie jeździła tramwajem.

Montague miał zawsze w swem sercu iskierkę współczucia dla biednej Miss Yvette, która pracowała tak ciężko, aby zwrócić na siebie uwagę. Wspomnienie Miss Yvette i wspomnienie tego uczucia dzięki zbiegowi okoliczności utkwiło silnie w jego umyśle, łącząc się z wspomnieniem wypadku, który wywarł silny wpływ na następne jego życie. W chwili bowiem, gdy siedział w loży Mrs. Venable, zajęty obserwowaniem areny, na której właśnie Miss Yvette popisywała się swą zręcznością w powożeniu angielskim zaprzęgiem, wszedł do loży Chappie de Peyster w towarzystwie jakiejś młody damy.

Tak wiele ludzi przesuwało się dziś koło niego, zawierając z nim znajomość i odchodząc po chwili, że Montague spojrzał tylko przelotnie na młodą lady. Zauważył, że była wysmukła i piękna i usłyszał jej nazwisko, które brzmiało — Miss Hegan.

Na arenie demonstrowano zaprzęg angielski, składający się z dwóch koni, idących jeden za drugim; Montague zastanawiał się, co za cel mieli ludzie, aby zaprzęgać konie w podobny sposób. Rozmowa toczyła się o Miss. Yvette, która znajdowała się na arenie i Betty zwróciła uwagę na ulotną gracyę, z jaką ta trzymała w ręku długi bat.

— Czy słyszeliście państwo, co pisały o niej dzisiejsze gazety? — spytała Betty. — „Miss Simpkins była wytwornie ubrana w purpurowy welwet i tak dalej! Możnaby pomyśleć, że wygląda przynajmniej, jak Venus w hipodromie!

— Dlaczego nie jest ona w towarzystwie? — spytał ciekawie Montague.

— Ona! — zawołała Betty. — Ależ ona jest parodyą!

Nastąpiła krótka pauza, poczem nowoprzybyła dama odezwała się:

— Ja przypuszczam, że istotną przyczyną, dla której ona nigdy nie dostanie się do towarzystwa, jest jej przywiązanie do swego starego ojca.

Montague spojrzał ukradkowo na Miss Hegan, która uważnie patrzyła na arenę. Usłyszał, że ktoś mu zachichotał, a Betty Wyman sapnęła z cicha. Za kilka chwil potem młoda lady wstała i powiedziawszy jeszcze parę słów do Mrs. Venable na temat jej gustownego stroju, odeszła.

— Kto to jest? — spytał Montague.

— To jest Laura Hegan, córka Jima Hegana — poinformował go major.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pieczeniem naszych praw narodowych"; formułka, gdzieindziej stosowna, u nas nie może być stosowaną, ale **zasadniczo musi być danem to, co już dano w parlamencie centralnym.** Niestety, sesye sejmowe są bardzo rzadkie i krótkie.

Zastrzegając sobie ewentualną poprawkę do wniosku oraz zastrzegając sobie przedłożenie **odrębnego projektu reformy wyborczej,** oświadcza mowca imieniem stronnictwa i klubu, któremu przewodniczy, że głosować będzie **za** nagłością. (Oklaski).

Poseł dr Korol oświadcza, że wprawdzie sprawa reformy wyborczej nie może być traktowaną jako nagła, ale mimo tego klub mowcy głosować będzie **za** nagłością.

Poseł dr Oleśnicki imieniem swoich przyjaciół politycznych również przyłącza się do żądania uchwalenia nagłości.

Głos starego wroga ludu.

Poseł hr. Piniński oświadcza, że prawica uważa również sprawę reformy wyborczej za bardzo aktualną i jest za rozszerzeniem prawa głosowania, ale poseł Stapiński przez swój wniosek chce, aby sejm już z góry bez obrad komisyjnych przesądził, jak projekt reformy ma wyglądać i co ma być ostatecznie uchwalonem. Gdyby poseł Stapiński chciał wniosek swój odpowiednio zmodyfikować, mowca głosowałby za nagłością jego wniosku i odesłaniem go do komisyi reformy wyborczej. Obecnie jednak oświadczyć się musi **przeciw** nagłości, chociaż pragnie także, aby sejm na seryo i poważnie zajął się tą ważną i aktualną sprawą. (Oklaski).

Poseł Stapiński oświadczył, że argumenty hr. Pinińskiego go nie przekonały. Dla stronnictwa mowcy sprawa, jak reforma wyborcza ma wyglądać, jest już przesądzoną.

Przystąpiono

do głosowania.

Na wniosek posła Maryewskiego głosowano imiennie. Głosowało 116 posłów, z tych **64 za** nagłością, **52 przeciw,** wobec tego dla braku większości $^2/_3$ głosów **nagłość odrzucono.**

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie dzisiaj o godz. 10 rano.

* * *

Z klubów sejmowych.

Lwów. Klub prawicy sejmowej wybrał prezesem Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, zastępcami hr. Pinińskiego, hr. Stadnickiego i hr. Antoniego Wodzickiego, sekretarzami hr. St. Badeniego, dra Władysława Czajkowskiego i Aleksandra Krzeczunowicza.

Sejmowe Koło polskie wybrało prezesem dra Głąbińskiego, a wiceprezesem Gorayskiego.

Przegląd polityczny.

Zjazd Izwolskiego z Aehrenthalem w Buchlowicach (Morawy) w zamku austryackiego ambasadora w Petersburgu hr. Bechtolda rozmaicie jest przez prasę komentowany. Jedne gazety piszą, że idzie o sprawy tureckie, drugie, że o Marokko, inne znowu — prawdopodobnie najtrafniej — piszą, że idzie o Bośnię i Hercegowinę. Aehrenthal w ciągu ostatnich kilku tygodni konferował z włoskim ministrem spraw zagranicznych Tittonim w Salcburgu, z niemieckim sekretarzem stanu Schönem w Bechtesgarden, a konferencye te zamyka zjazd z Izwolskim.

Nie ulega wątpliwości, że sprawa bośniacka w połączeniu z wydarzeniami w Turcyi jest głównym przedmiotem tych konferencyj. Podróże inspekcyjne wspólnego ministra skarbu Buriana do krajów okupowanych w połączeniu z odbytą niedawno naradą ministrów w Budapeszcie świadczą najdobitniej, że coś się przygotowuje. Pytanie tylko, czy Austro-Węgry mają zamiar poruszyć sprawę Bośni w formie aneksyi, czy też w formie zaprowadzenia autonomii. W pierwszym wypadku porozumienie z Włochami, Niemcami i Rosyą, jako głównymi garantami traktatu berlińskiego i najwięcej na Bałkanie interesowanemi mocarstwami, jest koniecznem i stąd wynikły ostatnie zjazdy i narady.

Co z nich wyniknie, okaże się zapewne dopiero podczas obrad delegacyj wspólnych.

Austrya i Serbia. W związku z powyższą sprawą stoi też wiadomość, która wywołała w Wiedniu i Budapeszcie silne zaniepokojenie. Mianowicie flotyla austryacka na Dunaju, która zwykle w obecnej porze roku stoi bezczynnie i bez nabojów pod Budapesztem, otrzymała nagle rozkaz wzięcia na pokład wielkich zapasów amunicyi, oraz kilkuset przybyłych z Poli marynarzy i popłynięcia w dół Dunaju, naprzeciw Belgradu, To niezwykłe zarządzenie władz wojskowych wywołało w prasie rozmaite komentarze: z jednej strony donoszono, że okręty te mają polecenie blokować Belgrad i w razie wkroczenia wojsk serbskich do Hercegowiny — bombardować stolicę Serbii; z drugiej strony oświadczają, że flotyla wypłynęła tylko w celu wzięcia udziału w wielkich manewrach, odbywających się w południowych Węgrzech pod okiem cesarza.

Bez względu na faktyczny cel wyruszenia flotyli wojennej: czy naprawdę przeciw Serbii, czy tylko na manewry, takie zdenerwowanie opinii publicznej bądź co bądź świadczy, że tam na południu stosunki nie są w porządku i że bez względu na chwilowy spokój mogą w każdej chwili zajść groźne komplikacye. A zadaniem rozumnej polityki jest nietylko komplikacye łagodzić, ale jeszcze więcej — powstawaniu ich zawczasu zapobiedz.

List ze Śląska.

Opawa, 15 września.

Walka o powszechne i równe prawo wyborcze do sejmu śląskiego. — Agitacya zgromadzeniowa. — Demonstracya w Opawie. — Zakaz mówienia po polsku lub po czesku. — Deputacya socyalno-demokratyczna u prezydenta rządu krajowego i marszałka sejmowego i ich odpowiedzi.

Sejm śląski rozpoczął swoje obrady. Podział mandatów między uprzywilejowane kurye i nierówność okręgów wyborczych oddały w nim bezwzględną większość w ręce niemieckiej klasy posiadającej, to też lud roboczy śląski bez różnicy narodowości i wyznaniowy niemal Polacy i Czesi bez różnicy stronnictw i poglądów społecznych lub politycznych odnoszą się wrogo do tego sejmu.

Ponieważ zaczynająca się właśnie sesya sejmowa jest ostatnią w obecnej kadencyi, więc przyspieszyć pomyślne załatwienie reformy wyborczej stało się wprost rzeczą piekącą.

Partya nasza, czując dobrze odpowiedzialność, jaka spoczywa na jej barkach, nie zasypia też sprawy. W sobotę 12, w niedzielę 13 i w poniedziałek 14 września odbyło się w całym kraju około 50 masowych zgromadzeń socyalno-demokratycznych. Wybieramy szczegółowo tylko te, w których wzięli udział nasi polscy towarzysze.

Zgromadzenia odbyły się: w Cieszynie, Końskiej, (koło Trzyńca), Frysztacie, w Bogumińie Dworcu, w Ostrawie Polskiej, w Ustroniu, w Karwinej i w Białej-Bielsku.

Oprócz tej prawdziwie imponującej i nadzwyczaj ożywionej akcyi zgromadzeniowej, wysłała partya nasza osobną deputacyę, złożoną z reprezentantów wszystkich trzech narodowości, zamieszkujących Śląsk, do prezydenta rządu krajowego i do marszałka sejmu, aby im przypomnieć żądania ludu.

Jako wstęp do tego odbyło się w poniedziałek wieczór, w Opawie, w sali „pod trzema kogutami" olbrzymie zgromadzenie ludowe, w którem wzięło udział co najmniej 2.000 osób. Przemawiali tow. poseł Tuppy, Jokl i Reger. Sala ta jest własnością miasta a szowinistyczny niemiecki zarząd miasta, zgodził się na odbycie w niej zgromadzenia socyalno-demokratycznego jedynie pod tym warunkiem, że bezwarunkowo nie będzie się mówiło ani po polsku, ani po czesku, grożąc, że w przeciwnym razie natychmiast zgaszą światło elektryczne. Ponieważ żadnej innej sali dostać nie można było, więc musiano się poddać konieczności. Wszyscy trzej mowcy zaprotestowali jednak bardzo energicznie i stanowczo przeciwko tym niekulturalnym stosunkom, które w stolicy kraju, którego większość stanowią Polacy i Czesi, zabraniają im mówić w swoim języku. Tow. Reger wspomniał o tem, że chociaż Niemcy dużo mówią o swojej wyższości kulturalnej i o barbarzyństwie polskich szowinistów, to jednak Polacy pozwolili nie raz już przemawiać Niemcom publicznie w Krakowie; ostatnio przemawiał w ujeżdżalni wobec 6.000 posłuchaczy tow. Winarsky z Wiednia po niemiecku, a prastara kultura Krakowa nic na tem nie ucierpiała, a Polacy nigdy nie zapomnieli o prawach gościnności. Oświadczenie to przyjęto burzą oklasków.

Po zgromadzeniu uformował się pochód, który przeszedł wszystkiemi główniejszemi ulicami miasta, śpiewając „Czerwony Sztandar". Na czele pochodu niesiono tablice z polskimi, czeskimi i niemieckimi napisami, oraz czerwony sztandar. Przed pałacem rządu krajowego zatrzymał się pochód pierwszy raz. Tu przemawiali tow. poseł Pospiszil po czesku i tow. dr Kunicki po polsku. Obok gmachu sejmowego na niższym rynku zatrzymał się po raz drugi, aby po polskiej przemowie tow. posła Tuppego rozejść się około godziny 11 w nocy do domów.

We wtorek udała się deputacya, złożona z trzech niemieckich tow. posła Tuppego, redaktora Jokla i Weisera, trzech polskich tow. posła dra Kunickiego, redaktora Regera i Lazara, oraz trzech czeskich tow. posła Pospiszila, redaktora Koszaty i Biuczika, najpierw o godz. 10 rano do prezydenta rządu hr. Coudenhove, a następnie po południu do marszałka sejmowego hr. Larischa. W imieniu Niemców przemawiał tow. Tuppy, w imieniu Czechów tow. Pospiszil, a w imieniu Polaków przemawiali do prezydenta rządu tow. Reger, zaś do marszałka sejmu tow. dr Kunicki.

Z przemówienia reprezentantów narodowości polskiej przytaczamy następujące ustępy:

Panie Prezydencie!

Rozpoczynająca się właśnie sesya sejmu krajowego śląskiego jest ostatnią w bieżącej kadencyi.

Byłoby to wielką krzywdą dla szerokich mas ludności, gdyby przyszłe wybory miały się odbywać na podstawie dotychczasowego, zupełnie przestarzałego i niesprawiedliwego kuryalnego systemu wyborczego.

Uznał to sam sejm, uchwalając niedoszłą do skutku reformę.

Zaprowadzenie powszechnego prawa głosowania do parlamentu, przy którym wszyscy pełnoletni mieszkańcy tego kraju płci męskiej są zupełnie równouprawnionymi wyborcami, jeszcze bardziej uwydatnia upośledzenie, jakie znosi klasa robotnicza przy wyborach sejmowych. Fakt, że dwie trzecie pełnoletnich mężczyzn i wszystkie kobiety wykluczone są od prawa wyborczego, działa wprost podburzająco na masy ludowe.

Rozgoryczenie ludu jest tem większe i słuszniejsze, że sejm krajowy rostrzyga o tych sprawach, które uboższe warstwy ludu pracującego najbardziej bezpośrednio obchodzą: sejm ma w swem ręku szkolnictwo ludowe, ma opiekę nad chorymi i biedakami, do niego należą sprawy gminne i skuteczne popieranie kultury rolnej i przemysłu w kraju.

Istniejące prawo wyborcze, które jest przywilejem klas posiadających, jest jednakowoż w stosunku do mas polskiego i czeskiego ludu pracującego nietylko społeczną i polityczną krzywdą, lecz jest ono także ciężkiem upośledzeniem narodowem. Przyszła reforma wyborcza musi przedewszystkiem usunąć istniejącą obecnie niesprawiedliwość, że w sejmie śląskim zasiada na 30 obieralnych posłów zaledwie 3 Polaków i 3 Czechów wybranych w kuryi gmin wiejskich, podczas gdy klasy posiadające niemieckie mają aż 24 swoich zastępców, pomimo że według spisu ludności z roku 1900 jest na Śląsku 220.472 Polaków, 146.265 Czechów, a 296.571 Niemców. Upośledzenie to czyni jeszcze bardziej dotkliwem okoliczność, że w kuryi gmin wiejskich odbywają się wybory jawnie i pośrednio.

Wyszczególnione powyżej krzywdy są źródłem i początkiem ciągłego niezadowolenia i zaniepokojenia w kraju.

Sprowadzić spokój i pchnąć kraj na drogę postępu kulturalnego oraz gospodarczego może tylko zniesienie takich anachronizmów, jak: kurye, pośredniość głosowania i jawność prawyborów w kuryi gmin wiejskich, a zaprowadzenie powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Tow. Tuppy w przemówieniu swem podniósł, że przy ostatnich powszechnych wyborach do parlamentu miało prawo wyborcze 125.777 pełnoletnich obywateli, zaś przy wyborach sejmowych prawo to przysługuje zaledwie 43.050, czyli że 82 727 jest zupełnie wykluczonych od głosowania.

Odpowiedź, jaką dał prezydent rządu krajowego, brzmiała w streszczeniu:

Prezydent rządu prosił przedewszystkiem, aby mu doręczono przemówienia, by mógł zaraz zawiadomić o ich treści rząd państwowy. Co się tyczy powszechnego i równego prawa głosowania, to wskazał na oświadczenia rządu w tej sprawie, ostatnio w czerwcu b. r. w parlamencie wiedeńskim. Mimo to rząd pomaga w poszczególnych krajach przy dojściu do skutku reformy wyborczej, która zapewnia reprezentacyę także tym, co dotychczas nie mają prawa wyborczego.

Hr. Coudenhove przyznał dalej, iż sejm krajowy już raz zajmował się bezskutecznie kwestyą reformy sejmowego prawa wyborczego, będzie więc musiał obecnie zająć się poważnie tem, aby doprowadzić tę sprawę do pomyślnego załatwienia. Zapewniał wkońcu, że rząd będzie szczerze dążył do tego, aby wbrew istniejącym trudnościom, zwłaszcza trudnościom narodowościowym, złagodzić istniejące klasowe i narodowe przeciwieństwa, aby podwoje sejmu otworzyć także dla tych, którzy dotąd byli wykluczeni od prawa wyborczego.

Następnie rozmawiał p. prezydent dłuższy czas z poszczególnymi członkami deputacyi, przyczem wyszło na jaw, że dotąd żaden projekt reformy prawa wyborczego nie został przygotowany, ani sejmowi przedłożony.

Marszałek sejmu hr. Larisch odpowiedział krótko i nieszczerze. Oświadczył on, że pojmuje to zupełnie, iż klasa robotnicza, rozwijająca się pod względem stopnia oświaty i inteligencyi, domaga się własnego zastępstwa w sejmie krajowym. Kilka razy powtarzał, że osobiście nie jest przeciwnikiem rozszerzenia prawa wyborczego, o ile jednak chodzi o kwestyę powszechnego i równego prawa wyborczego, to już rząd w Radzie państwa stanowisko swe określił.

Powyższym obydwom odpowiedziom brak najważniejszej rzeczy: jasnej i pewnej odpowiedzi na pytanie, co słychać z reformą wyborczą. Ta jałowość ogólnikowych odpowiedzi prezydenta rządu i marszałka sejmowego każe obawiać się rzeczy nawet najgorszych. Gotowe sprawdzić się pogłoski, które twierdzą, że obecna większość sejmowa ma silne postanowienie żadną miarą nie dopuścić na razie do reformy, a rząd niema odwagi ani siły, aby nierozumny ten upór złamać.

Na tem miejscu możemy zapewnić odpowiedzialne za to czynniki, że klasa robotnicza dalsze przewlekanie reformy wyborczej uważać będzie jako zuchwałe wyzwanie jej i że prowokacyę tę potrafi skutecznie odeprzeć.

T.R.

S. POTAPENKO.

SZPIEG.

Opow. starego studenta.

A kiedy uniósł się i począł gromić koleżeństwo, jako wytwór wszelkiego zła, pomyślałem jeno, że jest zbyt rozgoryczony. Lecz im dłużej mówił, tem jaśniejszą stawała się dla mnie myśl, że tego człowieka przejmuje ból straszliwy — i wkrótce w świadomości mojej nastąpił ów zwrotny moment, kiedym wewnętrznie, pomimo swojej woli, pomimo własnych odmiennych zapatrywań, doszedł do wniosku, że człowiek ten jest, jak łza, czysty i że wszystko, co o nim mówią, to najbezczelniejsze oszczerstwo.

Podszedłem ku niemu.

— No, uspokójcie się, Litwicki, uspokójcie się... — zacząłem głosem cichym, idącym z głębi mego serca. — Gdyby przyjaźń moja mogła okupić w waszych oczach tę straszną niesprawiedliwość kolegów, chętniebym ją wam ofiarował...

Popatrzył mi w oczy, jak gdyby badał, czy szczerem jest to, co mówię, obawiając się uledz łatwowierności.

Widocznie jednak znalazł to, czego szukał w moich oczach, gdyż wyciągnął do mnie rękę i mocno ją uścisnął.

— Tak... tak... dziękuję wam... dziękuję wam... Ja tak strasznie odczuwam swą samotność... tak ogromnie pożądam przyjaźni... Dziękuję wam... dziękuję... Robiłem tysiące prób. Kiedym spotykał człowieka, którego mózg nie został jeszcze przygnieciony głosem opinii, despotyzmem koleżeńskości — zwracałem się do niego z wiarą i ufnością. Myślałem, że człowiek ten mię nie zawiedzie. Ledwo jednak minął tydzień jeden, drugi, a on już poczynał stronić odemnie, już miał chłód w oczach. To znaczyło, że zmięto jego wolę swobodną, odjęto mu indywidualność i upodobniono go owym tysiącom, ulegającym „głosowi opinii". To tchórzostwo, obawa być samym sobą, jek odpowiadać za swe przekonania! Już sądziłem, że wy należycie do tego stada. Lecz tym razem — myliłem się. Dziękuję wam... dziękuję... Tak ciężko czuć się samotnym pośród tysiąca młodych dusz, które jednakie z tobą mają cele i dążenia!... A przecież niektórzy z nich, to ludzie nie źli, dla wielu z nich biję moje serce i pierwszybym rękę wyciągnął ku nim. Ale między mną a nimi staje ta ślepa, służalcza uległość „opinii" — ta najstraszniejsza ze wszystkich uległości, jakie są na świecie. Ona zabija w nich wszelkie uczucie. Ja męczę się straszliwie, a oni tego nie czują. Tak już śpiały im nerwy.

Przerwał. Ścisnąłem go za rękę i wyszedłem.

Od tego czasu upłynął rok. Lato spędziłem na wsi. Rozpoczął się drugi semestr. Nadeszła zima. Byłem już studentem drugiego kursu, a Litwicki przygotowywał się do egzaminów ostatecznych. Miał bardzo dobrą opinię u profesorów i prawdopodobnie powinien był otrzymać katedrę.

Koledzy moi, widocznie, wybaczyli mi moją przyjaźń z Litwickim. Wprawdzie wyrażali się w mojej obecności dość ostrożnie, a ci, z którymi żyłem bliżej, dość wyraźnie odsuwali się odemnie. Lecz mimo wszystko uznawano we mnie na tyle kolegę i człowieka, że nie miałem powodu cierpieć.

W środku półrocza zdarzyło się jednak na uniwersytecie to, co w języku akademickim stale nazywano „chryją".

Pewien młody, uczony, po obronie swej rozprawy, otrzymał katedrę. Lecz rozprawa, jak się później okazało, była w połowie plagiatem, spisanym z jakichś niemieckich, mało dostępnych źródeł. Ktoś to wykrył, młodzież akademicka uczuła się tem dotkniętą i zebrawszy się w znacznej liczbie na wykładzie, urządziła profesorowi kocią muzykę.

Audytorya opustoszały, studenci zbierali się w westybulu, na kurytarzach, w podworcu, w mieszkaniach prywatnych — wygłaszano mowy, wszczynano „burdy", wznoszono toasty. Żądano powszechnie usunięcia profesora z katedry.

I oto na jednem z takich zebrań zaszedł epizod, którego nie zapomnę do końca życia. Wszedł Litwicki. Był zdenerwowany. Nie brał zupełnie udziału w życiu studenckiem. Ta jednak sprawa, jako historyka zajęła go szczególniej. Był tegoż zdania, co inni, że człowiek, który jest zdolny ogłaszać rzeczy cudze, jako własne, nie może i nie powinien zajmować katedry.

Wtem do uszu moich doleciał szmer.

— Ts... tss... Baczność, panowie!... miejscie się na ostrożności...

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków, 17 września.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: W „Obłudnikach“ Bernarda Shawa grają pp.: Ordon-Sosnowska, Orliczówna, Bończa, Mielnicki, Sosnowski i Weychert.

W piątek ukaże się niegrany od lat dwóch „Dom otwarty“ Bałuckiego.

W niedzielę „Warszawianka“ Wyspiańskiego i „Złota czaszka“ Słowackiego.

„Król Stanisław August“ Grabowskiego zapowiedziany jest na poniedziałek przyszłego tygodnia.

Sprawy miejskie. Sekcya skarbowa odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta Szarskiego, na którem uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek na wyznaczenie kredytu na pokrycie kosztów budowy nowego skrzydła magistratu.

We własnym zakresie sekcya uchwaliła kredyty dodatkowe na pokrycie rachunków wynikłych z dostarczania przez gminę chleba podczas strejku piekarskiego, dalej na uporządkowanie placu Groble pod jarmark koński.

Komisya sanitarna miejska odbędzie dziś posiedzenie, na którem złożone zostanie sprawozdanie ze stanu chorób zakaźnych w mieście oraz omówione zostaną środki zaradcze przeciw zawleczeniu cholery.

Wedle podania fizykatu miejskiego jest obecnie 14 wypadków szkarlatyny, z czego 7 na Kazimierzu. Liczba ta jest mniejszą, niż w tejsamej porze roku zeszłego.

O obrazę czci. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Ferensa toczyła się dziś rozprawa przeciw p. Józefowi Ujejskiemu, redaktorowi „Boruty“, o obrazę czci. Skarżącym był p. Józef Gincel, nauczyciel szkoły wydziałowej w Krakowie, przeciw któremu oskarżony zamieścił w „Borucie“ 2 artykuły obwiniające go o to, że utrzymywał stosunki miłosne z jakąś panią, a gdy ta zaszła w ciążę, bił i maltretował ją, wskutek czego ona umarła a brat jej zwaryował; obok tego zarzucił mu, że jest macherem wyborczym i że za usługi wyborcze chce dochrapać się dyrektorstwa.

Oskarżony ofiarował dowód prawdy na swe zarzuty, który trybunał dopuścił i rozprawę odroczył.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Czwartek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera

Piątek: „Dom otwarty“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego.

Sobota: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a (nowość).

Niedziela: „Warszawianka“, dramat w 1 akcie Stanisława Wyspiańskiego, oraz „Złota Czaszka“, 6 odsłon Juliusza Słowackiego.

Poniedziałek: „Stanisław August“, dziewięć obrazów na tle dziejowem z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

Wtorek: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Środa: „Tamten“, sztuka w 5 aktach J. Maskoffa (popularne).

Czwartek: „Obłudnicy“, komedya w 3 aktach B. Shaw'a.

Piątek: „20 dni kozy“, krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota: „2×2=5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Niedziela: „2×2=5“, satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga“, komedya w 5 aktach N. Gogola.

Nowiny lwowskie.

Samobójstwo dozorcy więziennego. Przed kilku dniami donieśliśmy, że dozorca więzień Hrycyszyn umarł nagle w chwili, gdy wybierał się do służby. Zaraz po śmierci głoszono, że Hrycyszyn nie umarł naturalną śmiercią, lecz że otruł się z obawy przed karą za „pochwalanie“ zamachu Siczyńskiego.

Przeprowadzona sekcya zwłok wykazała, że Hrycyszyn rzeczywiście umarł wskutek otrucia.

Z kraju.

Katastrofa kolejowa. Z Tarnowa piszą nam: Dnia 16 b. m. wyjechał pociąg lokalny Tarnów-Szczucin nr 6613 składający się z maszyny, wozu pakunkowego i 4 wozów osobowych, o godz. 5·10 popołudniu ze stacyi Tarnów. Gdy pociąg był już w pełnym ruchu, nagle spostrzegł maszynista, że wjechał na ślepy tor, t. zw. „Stockgeleise“, na którym to torze stało kilkanaście wozów towarowych. Maszynista, nie tracąc przytomności, dał natychmiast kontrparę, ale wskutek minimalnej odległości nie mógł już zapobiedz strasznemu w skutkach zderzeniu. Maszyna pociągu, wpadłszy całym pędem na wozy towarowe, została silnie uszkodzoną, tender zgnieciony, wóz pakunkowy wyleciał w górę, stojący zaś na ślepym torze pociąg towarowy wyskoczył jedną stroną z szyn, jeden wóz zdruzgotany, ostatni zaś spadł z nasypu i wrył się przedniemi kołami w ziemię.

Ofiarą katastrofy padł palacz Ignacy Dyga lat 30, nieżonaty, któremu pogruchotało obie nogi. W stanie beznadziejnym przeniesiony do szpitala w Tarnowie, po kilku godzinach męczarni, zmarł. Maszynista Czesław Naruk tylko dzięki swojej przytomności ocalił życie, gdyż wyskoczył on, odnosząc wskutek upadku silną kontuzyę. Z podróżnych 2 osoby odniosły ciężkie, kilkanaście lżejsze obrażenia.

I tak: Marya Szczygieł z Hubenia złamała rękę, żona aptekarza z Szczucina p. Gardulska wskutek wstrząśnienia nerwowego i potłuczenia, przewieziona do hotelu w mieście, przedwcześnie porodziła. — Między lżej rannymi znajdują się: nauczycielka z Ługowej, Olga Hoffmann, adjunkt kolejowy z Dąbrowy, Krogulski, Mirla Prześniower z Biecza, Lejzor Weisblum ze Staszowa (Król. Pol.), ks. Wojciech Jachna ze Szczucina, Mojżesz Spielmann z Żabna, Chaim Guttmann z Tarnowa, Tomasz Guta z Woli szczucińskiej, Hersz Schmalberg, Berta Grossbart, Leon Holländer, Abraham Keh z Dąbrowy, Michał Dudek z Woli Mędrzechowskiej, Bolesław Popiel ze Szczawnicy, Marya Zając z Mędrzechowa i Gustawa Miletowa, żona adwokata z Dąbrowej. Osoby te doznały lżejszych kontuzyi.

Przyczyną całej katastrofy była okropna lekkomyślność kilku chłopaków ze Strusiny (gminy podmiejskiej Tarnowa), którzy ze swawoli przestawili zwrotnicę wyjazdową tak, że pociąg osobowy wjechał na tor fałszywy, zastawiony wozami.

Na miejsce wypadku pospieszył natychmiast lekarz kolejowy dr Fürbek, który też udzielił pomocy śmiertelnie rannemu Dydze; lżej rannych przewiózł naczelnik kolei Karaś na stacyę tarnowską, gdzie ich opatrzył lekarz miejski dr Walczyński wraz z drem Fürbekiem.

Żandarmerya I policya rozpoczęły natychmiast poszukiwania za winnymi tego nieszczęścia.

Rewizye i aresztowania. Z Drohobycza donoszą nam: Tutejsza żandarmerya zrobiła doniesienie do starostwa, że między chłopami w powiecie drohobyckim zauważyła szereg broszur rewolucyjnej treści, w szczególności „Katechizm rewolucyonisty“ Bakunina w wydaniu ruskiem. Starostwo oddało doniesienie to sądowi drohobyckiemu, ten zaś sądowi obwodowemu w Samborze, a onegdaj z polecenia tego sądu przeprowadziła żandarmerya szereg rewizyj u włościan w Stebniku, w Młynkach i Hubiczach, między innymi u tow. Bazylego Kocki, oraz u wszystkich członków jego rodziny. „Niebezpiecznej“ broszury nie znaleziono.

W poniedziałek i wtorek ponowiono rewizye w powiecie i mieście, przyczem aresztowano akademików ruskich Winnickiego, Konrada i Uhryma.

Rewizye i aresztowania trwają w dalszym ciągu. Żandarmerya z policyą rezbijają się po Drohobyczu fiakrami, wywołując najrozmaitsze komentarze na ten temat.

Trzecia epidemia — obok szkarlatyny i cholery — pojawiła się w Galicyi. Jest nią tyfus plamisty, którego skonstatowano już 39 wypadków w powiecie buczackim, 8 w horodeńskim, 3 w jaworowskim, 3 w kałuskim, 1 w drohobyckim. Obok tego zgłoszono też pojedyncze wypadki w powiatach: Lisko, Skałat, Stanisławów, Peczeniżyn itd.

Balon niemiecki w Galicyi. We wtorek nad ranem spadł obok toru kolejowego między Drohobyczem a Dobrowlanami balon, z którego wysiadły 3 osoby: 2 mężczyzni i 1 pani. Powiadomiony telefonicznie przez budnika przybył na miejsce naczelnik stacyi z Drohobycza i skonstatował, że balon odjechał w poniedziałek wieczór z Wrocławia i spadł pod Drohobyczem. Sprawą zajęło się starostwo w Drohobyczu.

Z zaboru rosyjskiego.

Systematyczne gnębienie szkół polskich. Rozporządzenie rady ministrów, nakazujące średnim szkołom polskim utrzymywanie na uczycieli-Rosyan do wykładów historyi, geografii i języka rosyjskiego, oprócz drażniącego uczucia zawodu — stworzyło dla tych szkół i znaczną finansową uciążliwość.

Obecnie cyrkularz inspektora szkół miasta Warszawy usiłuje rozszerzyć to rozporządzenie, w którem wyraźnie jest mowa o prywatnej szkole średniej, i na prywatne szkółki niższe — jedno i dwuklasowe, co poprostu groziłoby im kompletną ruiną, gdyby musiały utrzymywać obok polskich nauczycieli i „specyalistów-Rosyan“.

Ale ten właśnie cel przyświeca gnębicielom oświaty...

Ze świata.

Zwycięski wybór. Przy wyborze uzupełniającym do parlamentu niemieckiego w okręgu Spira (Speyer)-Frankenthal-Ludwigshafen otrzymali według dotychczasowych obliczeń: liberał Buhl 12 607 głosów, socyalny demokrata Binder 21.837 głosów.

Z okręgu tego posłował przedtem zmarły tow. Ehrhart, który przy swoim wyborze zebrał był 18.539 głosów.

Radca policyi daje legat dla partyi soc. dem. Przed kilku dniami umarł w Salcburgu pensyonowany radca policyi Fryderyk Hardenroth, który w testamencie zapisał partyi socyalno demokratycznej w Salcburgu legat w kwocie 200 K. Nieboszczyk poszedł na pensyę w r. 1907 za to, że przełożona władza zrobiła mu zarzut, że w zgromadzeniach ludowych pozwala socyalistom ostro przemawiać.

Wzlot Wrighta. Wright podjął wczoraj przedpołudniem wzlot ze swoim aëroplanem. Pozostawał 30 minut $18^2/_5$ sekund w powietrzu. Pobił więc swój własny rekord.

SEJM KRAJOWY.

Lwów, 17 września.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. $10^1/_2$. Odczytano szereg wniosków i interpelacyj, poczem Izba przystąpiła do rozprawy nad zgłoszonymi wnioskami nagłymi.

Pierwszym był wniosek nagły posła Szweda (centr.) o pomoc dla gminy Juszczyna w powiecie żywieckim. Wnioskodawca przedstawił rozmiary katastrofy z 17 lipca, przy której 21 ludzi utraciło życie, a szkoda wynosi 250 000 K.

Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Przystąpiono do obrad nad wnioskiem nagłym posła Battaglii w sprawie pożyczki na cele

przyspieszenia robót publicznych.

Po przemowach posłów: Battaglii, hr. Skarbka i Stapińskiego nagłość wniosku jednogłośnie przyjęto, poczem uchwalono i meritum wniosku.

Odroczenie wyborów.

Na wniosek posła Głąbińskiego uchwaliła Izba usunąć z porządku dziennego i odroczyć wybór sekretarzy, kwestorów, rewidentów, oraz członków komisyi reformy wyborczej, budżetowej i gminnej, ponieważ co do ich składu jeszcze nie przyszło do porozumienia.

Następnie dokonano wyboru komisyi: administracyjnej, bankowej, drogowej, gospodarczej, górniczej, kolejowej, petycyjnej, podatkowej, prawniczej, przemysłowej, sanitarnej, solnej, wodnej, szkolnej, rolniczej i dyscyplinarnej.

Zezwolono rozmaitym gminom na pobór dodatków do podatków, między innemi gminie miasta Krakowa na pobór na rzecz ubogich opłaty od gry w totalizatora przy wyścigach konnych.

Odpoczynek po „pracy“!

Marszałek zawiadomił, że następne posiedzenie odbędzie się w sobotę o 10 rano, a na porządku dziennym będzie umieszczony wybór do komisyi gminnej, budżetowej i reformy wyborczej, dalej wybór sekretarzy, kwestorów i rewidentów, oraz pierwsze czytanie 14 wniosków poselskich.

Koniec posiedzenia o godz. 12 m. 25.

TELEGRAMY

z dnia 17 września.

Kongres socyalnej demokracyi Niemiec.

Norymberga. Na wczorajszem posiedzeniu kongresu postanowiono udzielić delegatom wirtemberskim w kwestyi budżetowej nieograniczonego czasu do przemawiania.

Tow. Bebel podniósł, że nigdy jeszcze kwestya żadna nie wywołała takiego wzburzenia, jak właśnie ta. Przez głosowanie za budżetem naruszoną została uchwała, powzięta na kongresie w Lubece. Naszym celem jest usunąć dzisiejszy porządek państwowy i społeczny, a w miejsce jego przeprowadzić lepszy stan rzeczy. Jeżeli jednak towarzysze mimo naszych dążeń dają rządowi votum zaufania przez uchwalanie budżetu, w takim razie przestajemy być socyalnymi demokratami. Południowo-niemieccy socyalni demokraci obracają się w zbyt małem kole zapatrywań.

Wkońcu prosił o przyjęcie wniosku wydziału i komisyi kontrolującej.

Tirm z Monachium występował przeciw rezolucyi.

Frank z Manheimu imieniem Badeńczyków przemawiał także przeciw rezolucyi.

Hildebrand ze Sztutgartu usprawiedliwiał imieniem Wirtemberczyków stanowisko ich przy głosowaniu nad budżetem i oświadczył się przeciw rezolucyi.

Sejm morawski.

Berno. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu toczyła się dyskusya nad nagłością wniosków Fischera i tow. jakoteż tow. Eldersch a i tow. w sprawie zmiany ordynacyi dyscyplinarnej dla nauczycieli szkół ludowych i wydziałowych.

Po dłuższej dyskusyi wnioskom przyznano nagłość i przydzielono je komisyi szkolnej.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Za reformą wyborczą. — Przeciw klerykalizmowi.

Budapeszt. Stronnictwo socyalno-demokratyczne urządziło wczoraj w 10 miejscach zgromadzenia z porządkiem dziennym: „Powszechne prawo wyborcze oraz klerykalizm i rząd“. Po zgromadzeniu uczestnicy udali się przed redakcyę organu partyjnego „Nepszawa“, gdzie jeden z członków redakcyi wygłosił mowę, wzywając zebranych do walki o powszechne prawo głosowania.

Przyszło do starcia z policyą, podczas którego wiele osób odniosło zranienia.

Demonstracye trwały do godz. 10 wieczorem, przyczem 28 osób aresztowano.

Bunt w wojsku tureckiem.

Budapeszt. Węg. Biuro koresp. donosi z Zagrzebia: Dziennik „Pokred“ przynosi doniesienie z Plewlie w sandżaku nowibazarskim, że turecki generał tamtejszego garnizonu Sulejman basza został przez swoje wojska napadnięty i musiał się w swoim domu zabarykadować. Sulejman prosił o pomoc komendanta austro-węgierskiego tamtejszego garnizonu, której mu też udzielono.

Rewizye masowe.

Petersburg. Tajna policya onegdaj we wszystkich częściach miasta dokonała licznych rewizyj domowych, przyczem trzy bomby i wielka ilość dynamitu zostały odkryte.

Około stu osób, przeważnie z lepszych stanów między temi także jeden urzędnik policyjny, zostało uwięzionych. — 8 komitetów okręgowych socyalno rewolucyjnego stronnictwa i centralnego biura rosyjskiego Związku robotników kolejowych zostało zniesionych. (Zwykłe przechwałki policyjne. — Przyp. Red.).

Cholera w Rosyi.

Odessa. Stwierdzono tutaj dwa wypadki cholery, oba z wynikiem śmiertelnym.

Powtórna rewizya w drukarni ministeryalnej.

Petersburg. W drukarni ministerstwa komunikacyi, dzierżawionej przez Kusznariowa, po raz drugi dokonano rewizyi. Zaaresztowano zarządzającego, introligatora i jeszcze dwóch pracowników.

Zakończenie strejku kolejowego.

Konstantynopol. Generalny dyrektor kolei anatolskiej zawiadomił wczoraj strejkujący personał o koncesyach, jakie dyrekcya generalna w Berlinie im przyznała. Strejkujący oświadczyli, że koncesye te przyjmują; można więc strejk uważać za zakończony.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 17 września. Pszenica na październik 11·30 do 11·31. Pszenica na kwiecień 11·59 do 11·60. Żyto na październik 9·28 do 9·29. Żyto na kwiecień 9·60 do 9·61. Owies na październik 8·01 do 8·02. Owies na kwiecień 8·35 do 8·36. Kukurudza na wrzesień —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·22 do 7·23. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna słaba. Usposobienie spokojne. Pogoda: pochmurno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Miejscami pochmurno, mierne wiatry, chłodno, lepsza pogoda.

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Winogrona deserowe i kuracyjne, brzoskwinie, najlepsze gatunki 5 kg. za 2 Kor. 50., 100 kg. za 36 Koron dostarcza J. Müller, właściciel winnic, Kiskunhalas Węgry.

Agenci okrętowi otrzymają popłatny zarobek uboczny. „Okręt“ biuro dzienników Buchstaba, Lwów.

Zdolnych czeladników krawieckich poszukuję. Bliższe szczegóły w dziale inseratowym „Naprzodu“, pl. WW. Świętych l. 8.

Języka niemieckiego oraz **matematyki** udziela słuchacz techniki wiedeńskiej. Zgłoszenia adresować należy: **„Vienna“ Nr. 39,** poste restante Wielopole, Kraków.

Panna do nauki modniarstwa znajdzie umieszczenie. Wiadomość: Plac WW. Świętych L. 8, I p.

Zajęcia biurowego poszukuje panna z biurowem doświadczeniem, ze znajomością buchalteryi, korespondencyi kupieckiej i stenografii niemieckiej. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“. 826

Młoda panna z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Pokój

duży o 2 oknach do wynajęcia przy placu WW. Świętych L. 8, I p.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Księgarnie S. A. Krzyżanowskiego i Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie polecają dzieła pedagogiczne

Reussnera

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i Domu bez nauczyciela,** z objaśnieniem wymowy i kluczem, pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy K 2·40, — kurs II K 4·80. — **Polsko-Francuski** kurs I kor. 3·60, — kurs II kor. 9·60. — **Polsko-Angielski** kurs I kor. 2·30, — kurs II kor 3·60. — **Polsko-Rosyjski** kurs I k. 4·20, kurs II kor. 5·40. — **Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi kor. 1·30.

Bryndza owcza karpacka.

1 faska 5 kg. bryndzy deserowej . .	K	6·50
1 faska 5 kg. bryndzy majowej . .	K	5·50
1 blaszanka 5 kg. masła deserowego	K	10·50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarskiego .	K	8·50
1 paczka 5 kg. słoniny bardzo grubej	K	7·50
1 paczka 5 kg. słoniny wędzonej . .	K	8·00
1 paczka 5 kg. kiełbas wieprzowych .	K	8·50
1 blaszanka 5 kg. smalcu wieprzowego	K	8·50
1 blaszanka powidła tureckiego .		
1 paczka 5 kg. śliwek tureckich . .		
1 kg. papryki . . . . . K 2·— do	K	3·00
1 kg. makaronu tarchenya . . .	K	0·70
1 kg. mąki ziemniaczanej . .	K	0·50
1 kg. pieprzu czarnego	K	1·80

poleca dom eksportowo-handlowy **Kiefera Leona (Kesmark)** Spis, Węgry.

Kto nie kocha swojej żony i swoich dzieci!

We własnym interesie proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika. **Wysyłka pod dyskrecyą.**

JÓZEF BAUER
KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.
Generalne zastępstwo i biuro wysyłk. **Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.**



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie



PRZEWODNIK

rzeczowo spisany przez **S. Cyrankiewicza** zawiera na stronach:

Stanisław Cyrankiewicz w Krakowie

Ułożył, wydrukował swym własnym kosztem i nakładem. **Cena 10 koron.** — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Również polecam Szan. Publiczności osobno wydane przezemnie ilustrowane

WYJAŚNIENIE - W OPOWIEŚCI

co mnie spowodowało do wydania niniejszego przewodnika Cmentarza Krakowa, Podgórza i Zwierzyńca ze spisem z kościołów krak., grobów, pomników i tablic pamiątkowych.

NOWOJORSKA GERMANIA

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń, I. Stubenring 18, we własnym domu**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K	539,686.228·—	
Stan czynny według bilansu z końcem r. 1905	„	176,528.310·—	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905 . . .	„	30,748.986·—	
Nadwyżka z obrotu rocznego 1905	„	2,215.356·—	13,934.003·—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„	11,718.647·—	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) że **udziela** pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia;
2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle **niezaczepialne,** że zachowują swą ważność, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek **samobójstwa lub pojedynku,** a nawet w takim wypadku skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko **ubezpieczenia na wypadek wojny,** powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) po 3-letniem ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu dalszego płacenia premii, żądać:
   a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii
   c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenia Towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu dowodu możliwości ubezpieczenia i po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencya dla Galicyi zachodniej

w Krakowie, przy ulicy Jasnej L. 5

63 **u p. Zygmunta Gleitzmana.**

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków



Pranie bez mydła

„Sapon“ ze znaczkiem ochr. **„Koszulka“** wyrób chemiczny, pierze bieliznę bez mydła, bez sody, bez chloru i nadaje jej lśniącą białość. **„Sapon z koszulka“** ma tę zaletę, iż brud łatwo rozpuszcza, wskutek czego szkodliwe bieliźnie tarcie zbyteczne. Wydatek na pranie o połowę się zmniejsza i połowę czasu prania potrzeba.

Kto raz do prania użył **„Sapon z koszulka“,** ten mu wiernym pozostanie. Do nabycia w składach drogueryjnych, kolonialnych i mydlarniach w paczkach po 40 hal. Gdzie niema na składzie, wysyła się wprost z fabryki 8 paczek za 3 kor. 20 hal. franko ocl.

CZESŁAW NAGÓRSKI, chem. fabryka Pr. Stargard 789

Zastępstwo na Galicyę:

Związkowe fabryki oleju (Bank hip.) we Lwowie

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYJNEGO

BANKU HIPOTECZNEGO W KRAKOWIE

Wchód z Rynku głównego L. 21

biura parterowe, telefon Nr 361:

Kantor Wymiany sprzedaje i kupuje papiery wartościowe, monety zagraniczne, wydaje listy kredytowe i czeki na zagranicę, wypłaca kupony i wylosowane efekty bez potrącenia prowizyi, ubezpiecza papiery losowane przeciw stracie przy losowaniu.

Oddział depozytowy i Schowki depozytowe (Safe-Deposits) w opancerzonych kasach ogniotrwałych.

Oddział wekslowy.

Oddział wkładek gotówkowych w rachunku bieżącym i na książeczki rachunku bieżącego; wydaje na żądanie oprocent. asygnacye kasowe.

Oddział towarowy. Składy zbożowe Filii przy ulicy Zacisze. Osobny magazyn tranzytowy. Osobny tor kolejowy.

Wchód z ulicy Brackiej — parter

Oddział zastawniczy i Kasa Zaliczkowa Pożyczki za poręką, zaliczki na zastaw papierów wartościowych i przedmiotów cennych (ze złota, srebra, bižuteryi i t. d).

I. piętro — telefon Nr 7

Dyrekcya udziela informacyi w sprawie kredytów budowlanych i pożyczek hip. Korespondencya — Buchalterya.

Filia Banku Hipotecznego w Krakowie wykonywa wszystkie zlecenia w zakres czynności bankierskiej wchodzące szybko, za opłatą mierną. Na listowne zlecenia lub zapytania udziela odpowiedzi zwrotną pocztą.



Fabryka wózków dziecięcych i wyrobów koszykarskich R. LIPSCHÜTZ

Kraków ul. Sławkowska L. 14.

Koniec sezonu: Sprzedaż wózków dziecięcych po cenach znacznie zniżonych.

Wielki wybór parawanów, ekranów, stołów na kwiaty i galanteryi koszyk.

Poselska 15

Codzień świeży wielki wybór ciast po 6 hal. poleca **Fabryka wyrobów cukierniczych** prowadzona pod osobistym kierunkiem **R. Pieczarki w Krakowie**

Poselska 15 koło kościoła św. Józefa.

Buchalterka

z praktyką biurową, zdolna, władająca językiem polskim i niemieckim, obznajomiona maszyną do pisania znajdzie natychmiast stałą posadę. Oferty z odpisem świadectw i podaniem warunków wnosić należy do 20 b. m. do Działu inseratowego „Naprzodu“ plac WW. Świętych 8, pod l. 300.

OGŁOSZENIE

dobrze zredagowane
dobrze umieszczone

w stosownem piśmie

odnosi korzyść

Nim Pan ogłoszenie nada, proszę zażądać wskazówek od

Annoncen-Expedition ::: HEINRICH SCHALEK
Wien, I., Wollzeile 11.

Najnowszy katalog inseratowy gratis.



bo jedynie na maszynach wyrabiane

Tutki do papierosów

poleca cichy fabryka

M. PASCHALSKIEGO

Kraków, ul. Krowoderska 21.

R. GLANZBERG W TARNOWIE

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Aniołek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć. Maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 730).